

Rajska dolina.

W poprzednim numerze zamieściliśmy kilka ilustracji wraz z obszernym artykułem o trzęsieniu ziemi, jakie niedawno nawiedziło Rzeczpospolitą Chile w Ameryce południowej. Chile jest to państewko na południowo zachodnim wybrzeżu



Rajska dolina: Valparaiso, widownia trzęsienia ziemi: typ piękności chilijskiej.

Ameryki południowej. Jest krajem górzystym, otoczonym z jednej strony Andami, z drugiej Kordylierami. Główny łańcuch Andów jest natury wysoce wulkanicznej, trzęsienia ziemi zdarzają się tam więc bardzo często i przybierają olbrzymie rozmiary, sprowadzając niejednokrotnie straszliwe katastrofy. W ubiegłych dwóch tygodniach trzę-

sienia ziemi powtarzały się w Chile codzień prawie, a ofiarą ich padło kilkanaście kwitnących miast, między innymi Valparaiso, główne miasto portowe Ameryki południowej, mieszczące w swojej zatoce wszystkie trakty handlowe morskiej żeglugi. Miasto to nawiedzane bywa trzęsieniem ziemi bardzo często, to też na uragowisko prawie wygląda szumna nazwa, jaką mu nadano, Valparaiso znaczy bowiem dosłownie „rajska dolina“. Nazwę tę usprawiedliwia jedynie fakt, że Valparaiso położone jest iście w rajskiej dolinie, pełnej egzotycznych kwiatów i roślinności; z jednej strony opiera się o wiecznie burzliwy i wiecznie kłam zadający swej nazwie Ocean Spokojny, z drugiej zaś sięga podnóży niebosiężnych Andów, które skalistą koronką ozdobiły brzeg Oceanu. Niema miasta na świecie, któreby pod względem położenia było tak piękne, jak Valparaiso. Da się ono jedynie porównać z Neapolem. Ale nad pięknymi miastami zawisła zdaje się klątwa przeznaczenia. Neapol pozostaje w ciągłym strachu z powodu bliskości niepokojnego Wezuwiusza, Valparaiso narażone jest zawsze na najstraszniejszą z żywiołowych katastrof, na trzęsienie ziemi. I teraz znowu, przed dwoma tygodniami, rajska ta dolina zamieniła się w przeciągu kilku godzin w kupę gruzów. Czego nie dokonało straszne trzęsienie ziemi, to dokończył ogień, nieodłączny towarzysz katastrof żywiołowych. I oto dzisiaj w miejscu, gdzie do niedawna wrzało gorączkowe życie, gdzie dumne gmachy i pałace wielkich przemysłowców i finansistów jak orły śmiało pruć się zdały błękitny, widać jeno perzynę i dymiące zgliszcza. Gdzie dwa tygodnie temu rozbrzmiewały śmiechy i wesele, dzisiaj nędza wyciąga ramiona, a skargi i jęki przeszywają czyste, wonią egzotycznego kwiecia przepojone powietrze.

Co do szczegółów katastrofy w Valparaiso, to zauważyć musimy, że wiadomości prywatne nadają jej o wiele większe rozmiary i zgubniejsze w skutki, niż urzędowe doniesienia republiki Chile. Faktem jest jednak, że Valparaiso legło w gruzach, grzebiąc pod ruinami zawalonych domów kilka tysięcy ludzi. Mniejsze rozmiary miała katastrofa w Santiago, głównem po Valparaiso mieście chilijskiem.

Ogromna natomiast katastrofa dotknęła miasto Quilota, leżące w głębi lądu nad ujściem rzeki Konkagua, odległe od Valparaiso o 21 kilometrów w linii powietrznej, a 58 kilometrów linią kolejową. Quilota liczyła 12 tysięcy mieszkańców i już w 16 wieku była ważnym posterunkiem w pochodzie Hiszpanów ku zachodowi. W ubiegłym wieku



Rajska dolina: Valparaiso, widownia trzęsienia ziemi: typ starca chilijskiego.

miasteczko to podniosło się dosyć szybko i doszło do wielkiej zamożności. Łagodny i zdrowy klimat, żyzna okolica i piękne położenie zapewniły miastu dalszy wzrost. Ale temu wszystkiemu położyło nagle kres trzęsienie ziemi, skutkiem którego całe prawie miasto zapadło się w otchłań i zniknęło z powierzchni ziemskiego globu.

Jak wspomnieliśmy wyżej, w Valparaiso trzęsienie ziemi dało się w ciągu ostatnich dwóch tygodni kilkakrotnie odczuwać. W ubiegły czwartek po wstrząśnieniach podczas dnia nastąpiły dalsze trzęsienia ziemi w nocy, a równocześnie padał ulewny deszcz, połączony z gwałtowną burzą. Ci, którzy opuścili we dzień zburzone domy i obozowali bądź pod gołym niebem, bądź pod namiotami, dostarczonymi przez władze państwowe, wracali na noc skutkiem deszczu do ruin i tam nocowali.

Władza miejska w Valparaiso nie opuściła jednak bezczynnie rąk wobec groźnego nieprzyjaciela. W miejscach, gdzie rozbito namioty, zaprowadzono prowizoryczną kanalizację, a nad wszystkimi środkami żywności rozłożono ścisły nadzór. W samym mieście krząta się energicznie magistrat. Nad usuwaniem gruzów pracuje 10 000 robotników, a komitet inżynierów oznacza budynki, które mają być zniesione. Ministerstwo spraw wewnętrznych ma zamiar wywłaszczyć całą dzielnicę Almendral, ażeby ją odbudować według najnowszych wymagań. Energiczne wystąpienie władz wobec indywiduów plądrujących, które natychmiast rozstrzelano, położyło kres rabunkom.

Gdyby podobna katastrofa nawiedziła jakie-



Rajska dolina: Valparaiso, widownia ostatniego wielkiego trzęsienia ziemi: z życia i obyczajów ludu chilijskiego; wnętrze domu.